

SŁOWO

Wilno, Czwartek 9-go października 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 8 złote, zagraniem 6 złotych. Konto czekowe w Poczcie Księgarni Oszczędnościowej Nr 80.259.
Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

GENA OGŁOSZENY. Wiersz milimetryowy jednospaltowy na str. 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 groszy.—Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. Matrymonjalne 20 gr. W N-rach świątecznych i na prowincji o 25 proc. drożej.

Rolnictwo w Wileńszczyźnie.

Zestawienie porównawcze stanu rolnictwa dziś, a w czasie poprzedzającym wojnę światową w każdej niemal dziedzinie wypada na niekorzyść chwili obecnej, świadczą o zastoju lub zaniku, bądź o zniszczeniu i upadku — i, tylko w nielicznych wypadkach poprzez chmury nad rolnictwem nawisające dojrzałe można rąbek słońca, rzucającego ożywe, a płodotwórcze promienie na zniechęcaną ziemię.

Ten stan naprawić potrafi tylko czas — długie lata ciężkich i żmudnych wysiłków w kierunku przywrócenia normalnych stosunków gospodarczych i agrarnych, zachwiania koniecznością zastosowania ich do potrzeb wojny, a jednocześnie stale dekonstruowanych i spaczanych pod wpływem hipnozy i psychozy reform rolnych.

W naszych specjalnie warunkach zależni jesteśmy nie tylko od wyników pracy i zabiegów w powyższym kierunku. Niemożliwość korzystania z dogodnych portów skutkiem obranej przez rząd polityki kolejowej, ekonomiczne odcieple od sąsiednich ustrojów gospodarczych, materialne zniszczenie warsztatów rolnych, a maozo traktowanie spraw rolniczych przez rząd i cały szereg innych czynników stoi na przeszkodzie do dźwignięcia się rolnictwa z upadku, które temu zawdzięczając tem trudniej przezwycięża, a zarazem tem głębiej odczuwa wpływ ujemnych warunków miejscowych. Tem się objaśnia, na przykład, iż ostatnio przewidywany kryzys w rolnictwie skutkiem spadku marki polskiej i skłócenia równowagi między cenami artykułów rolniczych a wyrobów przemysłowych, był znacznie większy, niż w skutkach swych bardziej zgubny, niż tego w istocie można było się spodziewać. Bez przesady można twierdzić, iż rolnictwo w chwili obecnej żyje nerwami, jest bardziej wrażliwe na wpływy zewnętrzne i zewnętrzne, niż to było przed wojną i jak barometr odczuwa każdą zmianę w ciśnieniu atmosfery ekonomicznej i politycznej. Kto zaprzeczy temu, że wystąpił napr. półgodzinny mowy posta analfabety z Wyzwolenia przed zgromadzeniem włościan, by w nieważ obrócić pracę spółdzielni lub innej użytecznej instytucji rolniczej.

Sprawy związane z rolnictwem tem większą nabierają wagę, iż Ziemia Wileńska, jakkolwiek należy do miejscowości wybitnie rolniczych i nie ma widoków znacznego rozwoju w kierunku przemysłowym, — pod względem wytwórczości rolniczej nie jest samowystarczalną. Według W. Bitnera („Materiały do bilansu handlowego Litwy i Kurlandji” 1918, tablica 151—152) średni bilans handlowy b. gubernji Wileńskiej za trzechlecie

1909—1911 przedstawia się następująco (+ oznacza nadwyżkę przywozu, — nadwyżkę wywozu):

	tysięcy rubli:
1. Rolnictwo	— 5277
2. Hodowla i produkty spożywcze	+ 1792
3. Przemysł spożywczy	— 3469
4. Materiały opałowe	— 1990
5. Drzewo i wyroby drzewne	+ 14983
6. Przemysł włókienniczy	— 6105
7. Przemysł żelazny	— 2630
8. Przemysł mineralny	+ 51
9. Przemysł przetworów zwierzęcych	+ 1082
10. Przemysł chemiczny	— 727
11. Owoce jarzyny	— 518
Bilans	— 2868

Wytwórczość rolnicza (roślinna i zwierzęca) w b. gubernji Wileńskiej posiadała bilans bierny, — wóz przewyższał wywóz o 4.003.000 rubli. Jedynie wywóz drzewa ratował poniekąd bilans ogólny, obniżając negatywną sumę do 2.868.000 rubli.

Przyjmując pod uwagę tylko różnicę przestrzeniową między b. gubernją Wileńską a obecnym Wileńskim Okręgiem Administracyjnym (który w tym artykule identyfikujemy z Ziemią Wileńską) — nadwyżkę przywozu artykułów produkcji rolniczej (roślinnej i zwierzęcej) nad wywozem na terenie Ziemi Wileńskiej można określić na sumę 2,6 milionów rubli złotych czyli około 6,8 milionów złotych. Jakkolwiek suma ta jest dość problematyczna, nie uwzględnia bowiem włościanych czynników decydujących o wysokości bilansu — tem niemniej wymownie świadczy o stopniu niewystarczalności rolniczej Ziemi Wileńskiej.

W związku z tem zwłaszcza, stan obecny rolnictwa w Ziemi Wileńskiej winien budzić poważne obawy o przyszłość. Ze obawy te są uzasadnione a nie ponne, postaram się wykazać w następujących artykułach, które poświęcę charakterystyce obecnych stosunków rolniczych w zestawieniu do stanu przedwojennego.

SEJM I RZĄD.

Posiedzenie Komitetu Politycznego.

We czwartek odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów, na którym przedewszystkiem rozpatrzono projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o języku wykładowym w szkołach na Kresach wschodnich. Następnie komitet wysłuchał sprawozdania p. ministra Miklaszewskiego o pracach przygotowawczych do organizacji wyznania prawosławnego i ewangelickiego w Polsce; dalej na podstawie sprawozdania pana ministra Skrzyńskiego komitet omawiał sprawę komisji parytetowych, mających powstać przy województwach zachodnich, do rozpatrywania spraw optantów niemieckich na rzecz Polski. Wreszcie komitet przeprowadził rozprawę wstępną nad mającymi wkrótce rozpocząć się rokowania z rządem niemieckim o do zawarcia tymczasowej umowy gospodarczej między Polską a Niemcami.

Zerwanie rokowań.

Prowadzone w dniu wczorajszym w Ministerstwie Pracy i Opieki Społ. rokowania w sprawie płac w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego — zostały zerwane.

Różnica polegała na tem, że przedstawiciele robotników domagali się utrzymania lipcowych stawek płacy, podczas gdy reprezentanci Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych żądali zniesienia tychże.

Jak się dowiadujemy, dalsze rokowania w tej sprawie mają być przeniesione na bezpośredni teren, t. j. do Dąbrowy Górniczej. W razie, gdyby na miejscu nie osiągnięto w najbliższych dniach porozumienia, możliwym jest wybuch strajku w przemyśle górniczym Z. D.

„Intrygi”

RYGA, 8. X. (tel. wł. — s.). Z Moskwy donoszą: w prasie sowieckiej pojawiły się pogłoski o tem, że rząd turecki otrzymał tekst umowy zawartej pomiędzy Rosją Sowiecką a Włochami skierowanej przeciwko Turcji. Komisarjat ludowy do spraw zagranicznych oświadczył, że dokument ten, na którym widnieje podpis Ireniewa, sowieckiego attaché morskiego w Anglii Borensa i generała Hutora jest sfałszowany. Narkomindiel stwierdza, że żadnego ani tajnego ani jawnego porozumienia pomiędzy S. S. R. a rządem włoskim nie było oraz wskazuje, że osoby które rzekomo dokoment ten podpisały w niedługim maju b. r. nie były we Włoszech.

Zaprzeczenie sowieckie stwierdza, że wszystko to jest nieomyślnym machinacją wrogów Rosji Sowieckiej, którzy chcą pokłócić Rosję z Turcją.

„Sowietyzacja” Skandynawji.

RYGA, 8. X. (tel. wł. — s.). Z Moskwy donoszą: Odbyło się tutaj posiedzenie „politbiuro” w sprawie „Sowietyzacji Skandynawji”.

Radek i Trocki kładli nacisk na koncentrację ruchu komunistycznego na Bałkanach, w Rumunji i Polsce. Zinnowjew natomiast jest zdania odmiennego, twierdząc, że Skandynawja jest o wiele podatniejszą terenem dla skoncentrowania ruchu komunistycznego w celu wywołania rewolucji wszechświatowej. Za bazę operacyjną dla działalności komiternu w Finlandji, Szwecji i Norwegji może służyć t. zw. „Korejska komuna”. Narody północny są bardziej przygotowane do przyjęcia ustroju sowieckiego niż ludy południowej i zachodniej części Europy. Po dłuższej dyskusji postanowiono utworzyć „Skandynawski Dyrektorjat” który będzie kierował akcją komunistyczną w państwach skandynawskich. Do prezydium Dyrektorjatu zostali wybrani: przedstawiciel komiternu w Szwecji, Nuplew, leader partji komunistycznej Szwecji Kunstner i Sammer, leader komunistyczny Norwegji.

Likwidacja powstania.

RYGA, 8. X. (tel. wł. — s.). Z Odesy donoszą że na terytorjum sowieckim przybyła grupa robotników biorących udział w powstaniu włościańskim w Bessarabji. Według słów przybyłych, po rozbiciu oddziałów powstańczych przez wojska rumuńskie, wzięci do niewoli włościanie zostali rozstrzelani. Ruch powstańczy w Bessarabji został zlikwidowany.

„Czystka” w uniwersytetach.

RYGA, 8. X. (tel. wł. — s.). Z Charłowa donoszą, że w rezultacie „czystki” w wyższych zakładach naukowych, czyli t. zw. Weikach usunięto 2079 studentów za nieprawymyslności polityczną. Usunięci zostali internowani do północnych gubernji Rosji. Partja komunistyczna w ten sposób zatawia porachunki z młodzieżą, która wykazała skłonności opozycyjne do obecnego kursu wojującego komunizmu.

Z Kowieńszczyzny.

Otwarcie nowej sesji sejmowej.

Po przerwie trziesięciodniowej, w której odbyły się wybory do samorządów zapomocą których Rząd chciał pozyskać dla siebie poparcie opinji w kraju, 1-go października została otwarta nowa sesja Sejmu Litewskiego. Na porządku dnia kolejnego 120-go posiedzenia, znajdował się przedewszystkiem wybór prezydium. Po odmowie socjal-demokraty Daukszy jedynym kandydatem na Marszałka pozostał członek „Uklingu Sajunga” — pralaj J. Staugaitis, który należał do bloku rządowego był dotychczasowym marszałkiem. Pralaj Staugaitis otrzymał 39 głosów na 45 głosujących, 66 obecnych i 70 wogóle członków Sejmu. Pierwszym wice-marszałkiem dotychczas był członek partji włościan-ludowców dr. Staugaitis. Sensację wywołuje odmowa włościan-ludowców od wzięcia udziału w prezydium Sejmu. Odmawiając postawienia swoich kandydatów zarówno Staugaitis jak i Grinins. Oznacza to przejście włościan-ludowców do czynnej opozycji. Wybrani zostali wobec tego, na pierwszego wice-marszałka — członek Uk. Sajunga dr. Jankantas i na II-go wice-marszałka tylko 36-ciu głosami przy 39 głosujących dr. Raulaitis.

Pierwszym sekretarzem został Draugialla (Uk. Sajunga), kandydat na drugiego sekretarza Sakajauskas (Ch. D.) się odmówił. Wybory mają się odbyć na posiedzeniu następnem. Jak widzimy, prezydium bardzo nieznacznie mniejszość głosów zostało obsa zone przez blok rządowy przy wzięciu udziału całej opozycji, do której wchodzi obecnie partja włościan-ludowców, socjal-demokrat i mniejszości narodowe, za wyjątkiem przedstawicieli Rosjan. Wszystko to, jak twierdzi „Echo”, stworzy znaczne trudności i tarata zarówno w pracach komisji jak i plenum. Po wyborach przystąpiono do omawiania taryf celnych. Nowego projektu, który wprowadzał cło w zależności od wagi i jakości towarów zamiast systemu dotychczasowego pobierania cła w zależności od ceny, bronił minister finansów Petrolis; przeciw projektowi wypowiedzieli się socjaliści i żydzi.

Zadania nowej sesji Sejmu Kowieńskiego.

Omawiając zadania nowej sesji Sejmu kowieńskiego, „Echo” twierdzi, że do najpilniejszych zadań będzie należało uchwalenie nowego budżetu na rok 1925, który zgodnie z konstytucją musi być złożony w Sejmie nie później niż w listopadzie. Jako wstęp do tych zadań będzie uchwalenie nowych taryf celnych, obrady nad którymi rozpoczęły się już na pierwszym posiedzeniu. Po dług wiadomości innych pism litewskich, w tej liczbie i „Rytasa” gubernij ministrów zajęty jest opracowywaniem projektu ustaw o autonomniji mniejszości. Prawdopodobnie więc w najbliższym czasie i ta sprawa będzie musiała zająć się nowa sesja sejmowa.

Polacy kowieńscy, wobec nowej sesji Sejmu Kowieńskiego.

Wobec rozpoczynającej się nowej sesji Sejmu Kowieńskiego, „Dzień Kowieński” w następujący sposób charakteryzuje nastroje i stanowisko społeczeństwa polskiego na Litwie.

Dziś, 1 października Sejm rozpoczyna nową kadencję. Pisma miejscowe wypowiedzają mniej lub więcej szerokie nadzieje odnośnie do rozwiązania rozmaitych zagadnień życia państwowego, mniej lub więcej spodziewają się czegoś pozytywnego od nowych praw ustawodawczego ciała.

A my?...? Będąc wyznawcami współpracy narodów i państw w życiu między narodowym, holdując zasadzie solidarności różnych warstw, a nie walki klas, w życiu społecznym,

stawiając życie religijne na mistycznych wyżynach naszej duszy narodowej, niedostępnych dla poziomu płaszczyzny dzisiejszej polityki, widząc w polityce środek walki o dobro państwa i społeczności państwa zamieszkujących, a nie narzędzie do załatwiania osobistych interesów, lub małosłownych korzyści egoizmu partyjnego — stojąc na takim oto stanowisku — czego mamy się spodziewać?

Przedewszystkiem oczekiwaliśmy nowych ataków na mniejszość naszą i nowych wysiłków obrony lub protestu ze strony naszego przedstawicielstwa sejmowego. Oczekiwaliśmy znoju i trudu dla całego społeczeństwa polskiego Litwy, zaś od tego społeczeństwa oczekiwaliśmy musimy najszerszego poparcia w prowadzonej obronie i karności wewnętrznej.

Świadomie nie oczekując w dobie obecnej żadnych dobrodziejstw dla nas pływających, musimy z nadchodzącego okresu pracy wyekspluować możliwie największą dodatnią.

W naszych warunkach pracy już samo przygotowanie się moralne do spotkania ciosu i moralna chęć stawiania czoła mu jest wartością realną, której przez wzgląd na naszą ciężką narodową nie wolno nam się wyżyć lub urozić.

Echa likwidacji ministerstwa do spraw żydowskich.

Jak podaje „Lit. Zinios” dnia 25 września do p. Rozenbauma przybył naczelnik policji ze swym pomocnikiem i oświadczył, że jest upoważniony do przeprowadzenia śledztwa.

Zapytał on o Rozenbauma, czy ten się podpisał pod zawiadomieniem Naczelnika m. Kowna i pow., jako pełniący obowiązki ministra dla spraw żydowskich. P. Rozenbaum swój podpis potwierdził. Przedstawiciele policji następnie zapytali p. Rozenbauma, czy się podpisał w dalszym ciągu, jako pełniący obowiązki ministra do spraw żydowskich. P. Rozenbaum oświadczył, że od dnia 22 września więcej się nie podpisuje, gdyż złożył p. Prezydentowi drugie padanie o dymisję, jednak dotąd nie otrzymał odpowiedzi, a na jego miejsce nikt inny nie jest mianowany i nie przejął od niego jego obowiązków. Wszystko to zostało zaprotokółowane. Podobno władze zamierzają całą sprawę oddać do sądu, pociągając p. Rozenbauma do odpowiedzialności za przyswojenie tytułu.

Przed uznaniem Sowietów.

PARYŻ, 8 X. (Pat.). Matin do-wiaduje się jako o rzeczy pewnej, że komisja senatora de Monzie zaleci uznanie rządu Sowietów do jura bez uprzedniego stawiania warunków w zakresie spraw ekonomicznych i finansowych, których uregulowanie będzie mogło nastąpić dopiero wówczas, gdy w Moskwie znajdował się będzie pełnomocnik francuski.

Do dokumentu, zawierającego formułę uznania Rosji sowieckiej miałyby być dołączone pismo, zaznaczające, iż Francja bynajmniej nie zamierza zrezygnować z dążeń do układu, czyniącego zadość interesom francuskim. Mienie byłej monarchji rosyjskiej we Francji aż do nowego rozpatrzenia będzie trzymane pod sekwestrem.

Komisja senatora de Monzie uważa za możliwe nadanie obywatelstwa francuskiego emigrantom rosyjskim, przebywającym we Francji, a niemogącym do Rosji powrócić. Dla tych natomiast emigrantów, którzy mogą powrócić do Rosji, Francja domaga się będzie amnestji. Wyjątki mogą być jedynie indywidualne. Dzienniki dowiadują się również, że rząd amerykański będzie powiadomiony o wszelkich postanowieniach, jakie powzięła Francja w sprawach, dotyczących jej stosunku do Rosji sowieckiej.

TEATR POLSKI

Dziś 9 października

„Prawo pocałunku”

Sztuka w 3 aktach M. Tristana Bernarda, Yves Mirand’a i Gustawa Quinson’a.

Jutro 10 października

„Pierścień z szafirem”

Komedia Lacatesa.

Początek o g. 8-iej wiecz.

Kwestja operowa.

Sprawa istnienia w Wilnie opery polskiej ściśle jest związana z rolą i wpływem polskiej kultury na nasz różnorodny kraj. Niepotrzeba zaś chyba tłumaczyć jak wielką doniosłość w stosunkach naszych i warunkach posiada zarówno zorientowanie się w Wilnie jak blask i urok kultury polskiej. Stąd „kwestja operowa”, tak bardzo właśnie teraz aktualnej, głębokie znaczenie oraz charakter niekończącego się skomplikowania niż gdzie indziej.

Kultura to jest wielka rzecz. Wbrew utartemu mniemaniu, że siła fizyczna jest czynnikiem rozstrzygającym na wszystkich polach działalności ludzkiej, pozwól sobie twierdzić, że moc kultury przewyższa potęgę fizycznej przemocy. To, co zdobędzie miecz, trudnym jest do odebrania. Zdobyć kulturę... nie odrobić niczego. Łatwiej, o wiele łatwiej wyprzeć z danego kraju czyjąś państwowość niż czyjąś kulturę, gdy się raz gdzie zagnieździ i zakorzeni.

Popatrmy głębiej na Wilno nasze. Cóż za podboje uczyniła tu wszędzie kultura rosyjska i jakże trudno ją wytrzebić! Dwugłowe orły skrzęsano z gmachów, i osadzone na wieże dwubarwna sztandar—a prądy kultury rosyjskiej jak kłazy tak kłazy po masach ludności wileńskiej. Drzewa z liści nie otrząsać. Dopiero gdy same uschną, wiatr je stopniowo zmiecie wszystkie.

Nie najkrótsza i nie najszybsza, lecz stanowczo najpewniejsza wiedza droga do państwowości—przez kulturę. Oto, niedawno szukając Litwinów pozostał do dziś dnia w granicach Państwa Niemieckiego! Kto ich „podbił”? Niemiecka kultura. I podobnie ich tak akuracie, tak opanowała, że nawet takie drgnięcie tuż o miedzę jak państwowa rezurekcja ich ojczyzny, nie zdołało ich oderwać od obecnej, niemieckiej państwowości.

I taka moc, taką siłę pokojowej penetracji, taki urok nieprępart, taką zdolność i właściwość spajania najbardziej, zdawałoby się, sprzecznych i kontrastowych żywiołów społecznych, ba, nawet rasowych—posiada, każda, istotna kultura. A coż dopiero mówić o kulturze wyższej w zetknięciu się ze słabszymi, mniejszymi, jeszcze niedorozwiniętymi kulturalnymi elementami!

Niech mi pęknie w palcach pióro, jeśli w słowach niniejszych jest choć ośmienie tendencji asymilacyjnych, tak blisko graniczących z denacionalizacją! Żadna istotna i wysoka kultura nie wynaradawia. Ona tylko prowadzi do harmonijnej współpracy wszystkich kultur zarodkowych w szczytnym dziele wyszlachetnienia się, dojrzewania i zbratania się ludności.

W tej porozumiewawczej misji swojej posiada kultura jeden w szczególności język niezrównany: język muzyki. Trudno przytem o bardziej powabny.

I otośmy, z szerokich perspektyw ideowych z powrotem u progu: wileńskiej opery polskiej.

Zamkniętej.

Sprawa jest, dzięki wielostronnym i wielokrotnym poruszaniom jej w prasie, dość, w ogólnych zarysach, znana ogółowi. Dyr. Ryckowski ma koncesję na prowadzenie opery i operetki w Wilnie tudzież

posiada, tytułem dzierżawcy, jedyny gmach gdzie operowe wieczory odbywać się mogą, gmach teatralny na Pohulance. Artysty, chóry, orkiestra mogą być w każdej chwili skompletowani. Czegoż brakuje dyr. Ryckowskiemu? Pieniądzy. Zważywszy na ilość kryzysowe czasy lęka się bez pomocy materialnej z zewnątrz, czyli bez subwencji, prowadzić imprezę, jak wiadomo, nader kosztowną. A ile by potrzebował? Minimum od 10 do 15 tysięcy złotych na miesiąc. Subwencji nie dał mu rząd; komisja finansowa Magistratu dała odpowiedź odmowną. Co do świadczeń in natura, co do ulg, o które dyr. Ryckowski zabiegał u miasta, ma się sprawa dziś właśnie rozstrzygnąć na posiedzeniu plenarnym Rady miejskiej.

Ostatni jednak ten szczegół (niezmiernie wagi dla naszego teatru dramatycznego) kwestji istnienia, lub niestnienia opery polskiej w Wilnie nie rozstrzygnie. Chodzi o materialne zabezpieczenie imprezy operowej w drodze pieniężnej, stałej pomocy.

Na tym martwym punkcie stanęła sprawa. Próbowali ją zruszyć prywatnie, miejscowe propozycje; oświadczano to z tej, to z owej strony gotowość prowadzenia opery, łącznie z operetką. Żadna jednak z tych miejscowych inicjatyw nie budziła dostatecznego zaufania, że podoba kosztownej imprezie.

A czas upływał.

I oto, po powrocie swym z Warszawy i zorientowaniu się w nastroszonych tamtejszych sfer miarodajnych, ujął sprawę operową w ręce swoje p. wojewoda Raczkiewicz.

P. wojewoda jest zdeklarowanym orędownikiem opery polskiej w Wilnie. Poczuł, że słusznie bardzo, za niezbedną. Z polecenia p. wojewody, wystosował Oddział sztuki w tych dniach ultimatum zapytanie do dyr. Ryckowskiego: myśli, czy nie myśli otworzyć sezon operowy na Pohulance? Jeżeli nie ma zamiaru lub możliwości, a opera polska w Wilnie musi być uruchomiona na sezon zimowy—to będą stąd wyklągnięte logiczne konsekwencje. Innymi słowy: Departament Sztuki w porozumieniu z p. wojewodą, postara się sam operę polską w Wilnie uruchomić.

Dyr. Ryckowski, w obszerniej odpowiedzi swojej, złożył następujące deklaracje zasadnicze:

O ile Departament Sztuki, t. j. rząd nie udzieli mu, dyr. Ryckowskiemu, kredytów wystarczających na uruchomienie teatru śpiewnego, obowiązują się dyr. Ryckowski uruchomić operę w Wilnie samowystarczalnie, lecz tylko na sześć miesięcy, t. j. od 1 listopada do 1 maja—co jest dla Wilna aż nadto wystarczające. Nie na rok, lecz na pół roku!

Oświadczył dalej dyr. Ryckowski, że oprócz tego czyni, mając szanse powodzenia, zabiegi około uruchomienia opery na zasadach i warunkach kooperatywy (artystów).

Oświadczył wreszcie dyr. Ryckowski, że będąc przekonany, iż otwarcie opery i operetki na Pohulance przez jaką inną, niż jego imprezę, zabije konkurencyjne z matematyczną ścisłością teatr dramatyczny w Lubli—gotów jest w każdej chwili koncesję swoją odstąpić dobrowolnie każdemu, kto by podjął

się prowadzić w Wilnie polski teatr dramatyczny wspólnie ze śpiewnym.

Oto stan sprawy pod najświeższą datą.

Wyklucza on wszelkie pogłoski o tem, że dyr. Ryckowski, sam nie otwierając opery, nikomu uruchomić jej nie pozwala, ujawnia rzetelnie ze strony rządu chęć aby opera polska była w Wilnie; zdradza pośrednio jakieś widocznie kon-

kretnie plany Departamentu Sztuki w Warszawie, który chyba nieścisł musi w zanzadru jakiego dyrektora dla opery wileńskiej, jeśli tak energicznie natrą na dyr. Ryckowskiego: uruchomić lub ustąpić!

W chwili obecnej losy polskiej opery w Wilnie są w rękach p. Wojewody—a pośrednio warszawskiego Departamentu Kultury i Sztuki.

Czesław Janowski.

Teatr Wielki.

Dwa koncerty symfoniczne.

Próba wznowienia koncertów symfonicznych dzielnej orkiestry miejskiej—z jej też własnej inicjatywy urządzona—pod wytrawnym kierunkiem artystycznym i pod batutą dyrektora A. Wyleżyńskiego, w sali Teatru Wielkiego, nie spełniła nadziei inicjatorów tego przedsięwzięcia, albowiem publiczność nie stawiała się w ilości oczekiwanej, jakkolwiek siły wykonawcze, biorące udział i program wartości pierwszorzędnej zdawał się wróżyć większe zainteresowanie ogólne.

Z kilku stron słyszałem utyskiwania na wysoką cenę biletów, całkiem niedostępną wielu miłośnikom muzyki. Wobec powszechnej stagnacji i braku pieniędzy, a przy wielkiej drożyznie życia, czy nie byłoby wskazane—obniżyć ceny miejsc do możliwego „minimum” i mieć większy zastęp słuchaczy, a może i w całości lepszy wynik kasowy, niżeli to było na obu pierwszych koncertach? Nie od dziś wiadomo, że Wilno—mało muzykalne i tylko nieduży odsetek społeczeństwa odczuwa prawdziwą chęć wysłuchania muzyki wyższej kategorii, leżi ta niezbyt liczna garstka—w większości swojej—zmuszona jest odmawiać sobie zaspokojenia swych pragnień duchowych ze względów czysto oszczędnościowych.

Pozostali zaś ogół w razie najlepszym—okazuje pewne zainteresowanie tylko dla sensacyjnych nazwisk znakomitych, będących—bardzo często—tylko złudnym odbiśnięciem świetności, dawną już minionej.

Niezmiernie niewłaściwy był pomysł urządzania „dwóch” koncertów—dzień po dniu.

Oba musiały na tem ucierpieć.

Jeden koncert co parę tygodni na potrzeby miejscowej publiczności wystarczy.

O ile wyniki materialne nie mogły zadowolić i wynagrodzić żmudnej pracy koncertantów, o tyle pomniejszy był przebieg obu koncertów pod względem artystycznym.

Koncert pierwszy poświęcony był w swej części orkiestrowej muzyce opisowej, utrzymanej w charakterze orientalistycznym.

Może było to zrobione rozmyślnie dla utrzymania jednolitości programu? Wszystkie trzy utwory: uvertura „Sakuntala” Goldmarka, w czasach ostatnich rzadziej grywany poemat symfoniczny „Zorahajda” Swendena i świetna „Szeherazada” Rimskiego-Korsakowa, pomimo różnic rasowych i osobistych każdego z tych znakomitych kompozytorów—mają, skutkiem wspólności podłoża ideowego, niezmiernie dużo podobieństwa muzycznego. Główną ich zaletą trzeba szukać w niepospolicie jasno zarysowanych, pełnych życia wewnętrznych tematach, często zawierających, tak dla muzyki

wyrzeźbiona w konturach, instrumentacyjnie utrzymana—przeważnie—w dyskretnych, jakby pastelowych barwach—musiała wiele stracić, następując bezpośrednio po pełnym żaru iście południowego „Caprice espagnole”, gdzie się wszystko łączy od niezrównanych efektów instrumentacyjnych, takiego mistrza, jak Rimski-Korsakow.

Chyba już zbyt wiele jest mówić, że p. Wanda Hendrychówna ponownie dała poznać w arji z „Rygoletta” i w całym szeregu pieśni Lissta i Brahmsa swój dawno uznany, niepospolity artyzm skomponowany.

W miarę częstszego obcowania z orkiestrą, zawiązuje się coraz większa łączność pomiędzy p. Wyleżyńskim i zespołem muzyków. Wywiera to wpływ bardzo dodatni na całość wykonania, która już oddawna osiąga nader wysoki poziom artystyczny, a często jest ożywione temperamentem silnie występującym, jak to można było stwierdzić w wielu momentach „Caprice espagnole”, i innych.

Liczne solowe utępy skrzypcowe w utworach, wykonanych na obu koncertach, grał koncertmistrz p. Jądłowski technicznie i muzycznie bardzo dobrze, uradne koderbje wszakże nie miały żywiołowej brawy i były grane ze spokojem akademickim i bardzo poprawnie.

Wszystkie akompaniamenty do śpiewu objął p. Rosican, chlubnie wywiązując się ze swego odpowiedzialnego zadania.

Koniecznym jest urządzenie na scenie, w czasie koncertu, pokoju z sufitem. Już nie mówiąc o wrażeniu wzrokowym, ale obecne urządzenie było fatalnem ze względów akustycznych, bo dźwięki ułatywały gdzieś w górę. Instrumenty dęte traciły całkiem swe brzmienie, a instrumentów drewnianych często wcale nie było słychać.

Michał Józefowicz.

Budżet S. S. S. R.

RYGA, 8.X (tel. wł.—s). Z Moskwy donoszą: budżet państwa na rok 1924—25 został już opublikowany. Zamyka się na sumę 290,5 milionów rubli złotych.

—o—

Za duszę ś. p.

Dymitra Korybutt Daszkiewicza
zmarłego 9 września

i syna jego ś. p. **Ryszarda**

zmarłego 10 września w majątku rodzinnym Wojczyzna, a pochowanych 12 września w Krynkach, odbędzie się Msza Św. w kościele Sg. Jerzego w dniu 10 października o godz. 9 rano, na którą zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Rodzina.

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki
Stanisława KRAUZE
W WILNIE
Wileńska 32 m. 2
I piętro,

otrzymał najświeższe materiały sezonowe i przyjmuje obstalunki tak z własnych, jak i z powierzonych materiałów i wykonywa według ostatnich żądań.

PISMO

—Jako wyraz charakteru człowieka.—

Blizim swoim interesuje się człowiek nawet bardziej niż sam siebie. Chętniej i skwapliwiej „badamy” bliźnich swoich niż siebie samych. Czy dlatego, że, jak powiadają filozofowie, najtrudniej jest poznać samego siebie; samego siebie znać?

Tak jest lub owak: zairzeć komukolwiek głęboko w duszę, przeznikać tajemnicę danego usposobienia, danej organizacji duchowej, danego charakteru, to sprawia nam wysoką satysfakcję. Wolno wyrazić się, że „na tym punkcie” zgola nie ma człowieka—nieciekawego.

Owóż i dlatego posiadamy taką mnogość „nieomylnych” sposobów „poznania człowieka”. Nieomylnych?

Wiele macamy na caszke, usiłując wybadać jakie też funkcje mózgowe ma bardziej a jakie mniej rozwinięte. Zwać się ta „nauka”, jak wiadomo, frenologia. Więc po linijach jego ręki staramy się dotrzeć do głębi jego duszy, co jest bardziej rozpowszechnioną niż obfitą w pozytywne rezultaty, zabawą towarzyską, zwaną chromancją.

Inni z wyrazu twarzy i jej kształtów starają się odgadnąć człowieka—co już daje wyniki nieraz wcale poważne. Jeszcze inni wierzą tylko w wyraz oczu, na którym—jak zapewniają—nikt nie potrafi do tego stopnia panować aby się nigdy nie „zdradził”.

Bo każdy mniemawieć człowiek strzeże czuń i zazdrości: tajemnicy swojego „ja”. Jeżeli dał się nam poznać, to, powiadamy: „Zdradził się!” Nieopatrznie, mimowolnie pozwolił nam zairzeć sobie w duszę. Tak nie lubi, nie żąda aby go „podpatrywano” w chwilach kiedy—o otaczającym go świecie nie pamięta.

Śukamy tedy takich oznak, których nasz bliźni nie może ukryć, zastrzeżone, stałozować. W tem poszukiwaniu trafiono na pismo człowieka i zaczęto podejrzewać, że—kto wie?—może właśnie w rzutach ręki prowadzącej pióro i, co za tem idzie, w kreskach, kółkach i wykrętasach liter oraz w sposobie kreślenia wyrazów odzwierciedla się chociaż nie chcą charakter człowieka, jego dusza. Znać się się ryciło ludzkie, którzy ta interesująca badania ujęli w metodę, w system, we wskazówki praktyczne a wypróbowane.

Tak powstała grafologia. Nauka czy sztuka? Wiedza czy sztuka? Wiedza czy intuicyjny dar? Kwestja do dziś dnia sporna.

Posiadamy oceny charakteru z pisma z przed lat wielu, z przed trzech wieków. W 1622 niejaki włos, Kamil Baldo wydał, pierwsze jakie znamy dzieło traktujące o grafologii jako o nauce. Dopiero jednak ksiądz Michon, a potem Crepiaux-Jamin ujęli grafologię w prawdziwą i na długoletnim eksperymentowaniu oparte. Dziś już są tu i owdzie „znakomci” grafologowie, stynący szeroko z tego, że z pisma potrafią odczytać... charakter pisańca. Takim jest np. p. A. Verinard redaktor paryskiego czasopisma specjalnie grafologii poświęconego, takim są w Niemczech Schwindland, Langenbuch i wielu innych.

Czy można wierzyć bezwzględnie wywodom i wnioskom grafologicznym?

Dr. med. Adolf Klesk, który poświęcił lata całe badaniu techniki, rozwoju, fizjologii, psychologii i patologii pisma, w wydanym świeżo dziele, niedużem lecz zawierającym mnóstwo materiału i informacyjne-

go i dowodowego *) pisse tak: „W wielu wypadkach rzeczywiście cięło może wycozytać z pisma... człowiek, dużo zajmujący się grafologią, może nieraz zupełnie trafnie ocenić charakter danej osoby z jej pisma ale — może też wyrokować zupełnie fałszywie”.

Bądź tu mądrym! Spróbujmy mądrym być. Zastanówmy się.

Pismo każdego z nas nabiera z biegiem czasu, osobliwie gdy się pisse często i dużo, pewnych typowych cech, indywidualnych. One to tworzą t. zw. charakter pisma. Pismo to — odruch. Tak znamienny dla danego osobnika jak np. gestykulacja, chód i t. p. Jeżeli przeto w odruchach maluje się indywidualność danej osoby, to dlaczegoż by nie miało jej wyrażać pismo, będące tak dobrym i wrodzonym odruchem jak każdy inny? Ludzie zmysłowi, żywi i energiczni naciskają silnie na papier, mają pismo grube i zamaskowane; cechy charakterystyczne człowieka próżnego i pretensjonalnego są liczne i stałe w jego pismie — a osobliwie w podpisie! — wykreśasy.

*) Dr. A. Klesk: „Psychologia i patologia pisma”. Wydawnictwo lokalne warszawsko-lwowskiej katedry Atm. 1924.

W szkołach podpisujemy się przeważnie szumnie i ozdobnie; potem coraz skromniej. Kobieta zmienia kształty swego podpisu o wiele częściej niż mężczyzna. W podpisie ujawnia człowiek najwyraźniej swój temperament, skłonność, usposobienie.

Tak zwani „wielocy” ludzie piszą po większej części brzydko. Ma to pochodzić stąd, że szybciej biegnie ich myśl niż pióro, niemogące nadążyć... natłokowi myśli. Jest to — legenda. Mnóstwo było i będzie wielkich ludzi piszących wolno, bardzo nawet wolno. Gdy się pisse myśląc — nie pędzi się piórem po papierze jak w locie po hipodromie. Iona „gadka” głosi, że pisała starannie a nawet pretensjonalnie ludzie dbający o swój wygląd, przeciwnie zaś ludzie zaniedbani co do swej powierzchowności, w ubiorze, np. uczęci i artyści, piszą niedbale. Temu przesądowi zdaje się bolidować i dr. Klesk. A niesłusznie! Artystyczne usposobienie będzie się przejawiało zawsze w pismie pięknym, ozdobnym; o artystycznych cechach bez względu na to czy artysta dba lub nie dba o swoją powierzchowność. Podobnie się rzecz ma z brzydkim pismem.

Grodno.

8 go października.

— Proces o zaburzenia w fabryce Szerezwskiego. Onegdaj w grodzieńskim sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko 11 robotnikom, oskarżonym o zaburzenia w fabryce tytoniu Szerezwskiego w mieście grodzieńskim roku zeszłego. Oskarżeni Żydzi odpowiadają z wolnej stopy. Sąd na rozprawę zaważał 54 świadków, wśród których przyszyli między innymi p. Staresta, Rogalewicz, Komendant Radziejewski, p. Inspektor Pracy Jawowicz, kierownicy komisariatów policyjnych pp. Jakubowski i Barowski, p. Mazurkiewicz, prezes Rady Zw. Zaw. i cały szereg osobistości ze sfery policyjnych, przemysłowych i robotniczych. Rozprawę rozpoczęto o godz. 10 m. 25. Czytanie aktu oskarżenia trwało 25 m. Odczytywanie generalnej oskarżenia m. 20. Później przewodniczący kolejno zapytał oskarżonych czy przyznają się do winy — odpowiedzi wypadły przeczące, z wyjątkiem Szejniera (Aszkinazy) przyznającego się do pochłania Kobyńskiego (świadek w sprawie).

Następnie sąd przystąpił do badania świadków. Rozprawa potrwa dwa dni.

— Tydzień lotniczy w powiecie ma się odbyć w Lunnie, Skidlu, Druskiemkach i Indurze. Dowiadujemy się, że nauczycielstwo w Porzechu odmówiło się od urzędowania w tym mieście „Tygodnia”. Rzecz b. charakterystyczna. Dotąd też do akcji „Tygodnia” nie zgłosiło się największe miasteczko w powiecie Krynki. Dziwnym się bardzo, że tamt. burmistrz p. Z. Choromański nie przychylił się do powodzenia tej akcji na terenie naszego powiatu.

— Towarzystwo popierania sceny polskiej. Sprawa teatru grodzieńskiego, o czym niedawno pisaliśmy, znalazła żywe zainteresowanie. Powstało w Grodnie Towarzystwo Popierania Sceny Polskiej z inicjatywą wojska. Członkowie towarzystwa, popierając scenę, jednocześnie mają pewne przywileje.

Składka członkowska wynosi dla kawalerów 8 zł, żonatych 4, dla żonatych z rodziną 5 zł. Członkowie Tow. posiadają 40 proc. zniżki na

wszystkie miejsca i na wszystkie przedstawienia w Teatrze Miejskim.

Oprócz tego sprzedawane będą specjalne kupony jako abonamenty miesięczne, przy czym przy jednorazowym nabyciu 4 kuponów członkowi Tow. otrzymuje 50 proc. zniżki, nie członkowie nabywający kupony abonamentowe otrzymują 30 proc. zniżki.

Zapisy na członków przyjmuje kasa teatru.

— Teatr. „Wiera Miroewa” Urwanowa z p. Wandą Skrzyńską w roli tytułowej oraz pp. Piaskowska, Kłosowska, Czernański, Dąbrowski, Malinowski, Rebasz, Wasilewski, Wozorzykowski, Zieliński i Zebrowski.

Premiera wzbudziła ogromne zainteresowanie. Ocenę gry zamieścimy jutro.

—o—

KRONIKA

CZWARTEK
9 Dnia
Ludwika B.
Jutro
Franciszka

Wschód słońca 5 g. m. 52

Zachód „ g. 17 m. 2

WILEŃSKA.

— (1) Wzrost drożyzny. Komisja rzeczoznawców branży mączno-chleba przy Komitecie Spółdziel. do walki z drożyzną i spekulacją ustaliła następujące ceny na mąkę i chleb.

Mąka pyłowa 50%—43 gr. za klg., 70%—37 gr., razowa 24 gr., chleb z mąki 50%—43 gr. za klg., 70%—38 gr. i razowej 24 gr.

— (2) Walka z pornografią. Wobec tego, iż w ostatnich czasach wzrosło się rozpowszechnienie wydawnictw, posiadających wybitne cechy pornografii, min. spr. wewnętrzne, wydało polegający organom policji, wzmocnienia dozoru nad tego rodzaju wydawnictwami.

Prócz tego polecono rozłożyć siły nadzoru nad wystawami sklepowymi w celu zapobieżenia wystawianiu na widok publiczny rysunków, fotografii i t. p. przedmiotów, obrażających moralność, oraz pociągających winnych do odpowiedzialności.

— (3) Ugi dla osadników. Osadnicy, udający się na nabyte gospodarstwa, korzystają na kolei państwowej z ulgowego przejazdu i przewozu posiadanych dobytku.

Ugiła ta wynosi 80% przy przewozie mienia i 100% przy przewozie osadnika i jego rodziny.

Wobec uzyskania zniżki zainteresowani wiani zgłaszają się do odpowiednich komisarzy ziemskich w powiecie dotychczasowego ich miejsca zamieszkania.

Zniżki przewozowe dla osadników mają zastosowanie tylko przy przejazdach ponad 100 kilometrów.

— (4) Lista paskarska. Urząd do walki z lichwą sporządził protokół za brak cenników i niewystawienie cen w witrynach w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej na następujące firmy: Alszwang (ul. Wielka), C. Noz (Niemiecka 19), B. Arosowicz (Niemiecka 17), Ch. Baranowski (Zawalska 48), B. Margolis (Jatkowa 14), Abr. Zyber (Jatkowa 2), Wasserman (Jatkowa 4), Buchbinder (Jatkowa 11), Bernsztein (Jatkowa 12), H. Margowicki (Jatkowa 15), J. Kowarski (Rudnicki 7), N. Klawner (Rudnicka 7), B. Sitwkin (Rudnicka 3), piekarnia H. Malinowskiej (Jagiellońska 2).

Prócz tego pociągnięto do odpowiedzialności 18 sklepikarzy na Antokolu, Zerczcu i Szepiszkach.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek, dnia 10 paździer. 1924 roku o godz. 6 wiecz. w Sal. Sądeckich Uniwersytetu p. Stan.

Rymkiewicz kapitan rezerwy, pilot wygłosi odczyt p. t.: „O lotnictwie współczesnym” (z przeobrażeniami).

Czysty dochód przeznacza się na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Wstęp 1 złoty, dla młodzieży 50 groszy.

— W sprawie pomnika dla ś. p. Konstantego Górskiego. Od p. Edw. Wroczyńskiego otrzymaliśmy list otwarty do Związku Muzyków w Poznaniu w sprawie zbiórki składek na fundusz wzniesienia pomnika Konstantemu Górskiemu. W liście tym czytamy:

Pasmo życia K. Górskiego przedwojenne przebiegało się w Poznaniu, dokąd na krótko przed śmiercią zaniosły Go rozrzucone fale ludzkiej namietności i o jeden kapiec na cmentarzu Górczyńskim powiększyły liczbę nieznanych mogił, których czas zasywiejał nie szczędzi i rychło skazuje na zagładę... Tego nie powinna się doczekać mogiła Konstantego Górskiego, która jest drogą dla potomnych.

Muzycy w Poznaniu mają teraz obowiązek piękny i niełatwy — zatoszczyć się o uporządkowanie świeżej mogiły K. Górskiego syna ziemi wileńskiej i wnieść na niej pomnik odpowiedni — pamięci wielkiego muzyka i obywatela polskiego.

— Odczyt. Zarząd Koła Polskiej Młodzieży Szkolnej im. T. Kościuszki podaje do wiadomości iż we czwartek 9 października o godz. 6 wiecz. w lokalu Domu Ludowego Nowa Alėja 2 odbędzie się piąty wykład popularny z dziedziny polski na temat: Polska za czasów Jagiellońskich wygłosi dyktor P. M. S., p. Ciozda.

Wstęp bezpłatny.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— „Reduty”, wileńskiego ilustrowanego dwutygodnika poświęconego sprawom przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego i oświaty w wojsku, zeszyt siódmy zawiera między innymi, szczegółowe sprawozdania z ćwiczeń w powiecie lidzkim, z pracy Z. B. K. w Huciełszkach, z działalności świątecznej sekcji teatralnej, z otwarcia kursów oświatowych w Wilnie etc. etc. Na szczególną uwagę zasługuje uważny tekst przemówienia gen. Berberckiego wygłoszonego podczas otwarcia kursu podoficerskiego w Wilnie.

— A. Mering: „Podręcznik przerobu owoców i warzyw”. Ryca 121. Stronice 314 Warszawa. Gebethner i Wolff 1924.

Praca stojąca na wysokości współczesnego stanu wiedzy i techniki w dziedzinie przetworów owocowych. Szczegółowe zawartości o nich, o budowie i działaniu suszarni, o konserwowaniu, kizeniu i marnowaniu, o wszelkich rodzajach przerobu zarówno owoców jak warzyw. Pierwsza tak obszerna i wszechstronna książka polska z tej tak ważnej dziedziny przemysłu i domowego i krajowego.

— Ed. Nebring: „Technika owocarska i handel owocami”. Podręcznik praktyczny dla właścicieli sadów, dzierżawców i kupców. Ryca 33. Str. 254. Warszawa. Gebethner i Wolff 1924.

Autor uwzględnił przedewszystkiem eksport zagranicę. Dużo miejsca zajmują wskazówki jak owoce zbierać, jak przebiegać, jak przygotowywać do sprzedaży, jak pakować, przewozić i przechowywać. Cała część druga, wybornie opracowanego podręcznika, zawiera praktyczne wskazówki odnoszące się do pośrednictwa w handlu

owocami, do dzierżawy sadów oraz do spółek owocarskich. Dośkonale znawstwo przedmiotu cechuje to wiele pożyteczne dzieło.

— Ozdobny katalog księgarń Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie na rok 1924-ty, jest jakby biletom wzytym tej znakomitej prowadzonej instytucji. Warto go nabyć i wśród książek swych ożować. Będzie cenną rzadkością bibliograficzną.

Powstała księgarnia, o której mowa, podczas okupacji niemieckiej z inicjatywy ś. p. Kudrewicza, przy wydatnym współdziałaniu warszawskiej księgarńi Arcta. Statut spółki akcyjnej został zatwierdzony w 1922 gim. Dział księgarńi Stowarz. Nauczycielskiego najpoważniejszą placówką księgarską na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej.

Na całe instytucji oraz jej filij w Lidzie, Osmianie, Świeżanach i Wilejce powiatowej stoi energicznie, niezmiernie ruchliwy i niewyczerpalny pracowity p. Piotr Hniedziwicz, księgarz zawodowy o szerokich, obywatelskich idealach.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski. Dziś grana będzie arcybawna komedia Tristana Bernarda „Prawo pocałunku”, która na premierze doznała entuzjastycznego przyjęcia. Akcja była przerywana ciągłymi oklaskami. Jutro wraca na afisz sensacyjna sztuka Lacatosa „Pierścień z szafirom” z p. Grabowską i p. Godlewskim w rolach głównych. Wystawę tej sztuki projektował art. mal. B. Kazimierzewski, co sprawia że sztuka pozostawia głębokie estetyczne wrażenie.

— Przedstawienie szkolne. „Grube Ryby” Bałuckiego komedia o humorze staropolskim niezmiernie pogodna i miła wchodzi w sobotę najbliższą o g. 4 pp. na repertuar Teatru Polskiego jako przedstawienie szkolne.

— Poranek operowy. Trzeci z rzędu Poranek operowy odbędzie się o godz. 12 w pol. w Teatrze Polskim. Program nowy na który się składa: duety, tancerze z najcenniejszych oper. Ceny najniższe.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Otruć. Dn. 8 bm. w celu pozabawienia się życia otrut się 15 letni Mejer Jofe (Nowogrodzka dom Nr 6). Lekarz pogotowia poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy.

— Skutki pijactwa. Dn. 7 bm. otrut się alkoholem szewc Józef Wisniewski (Kurhanowa 1). Lekarz pogotowia chorego odwoził do szpitala żydowskiego.

— Konfiskacja. Za ubiegłą dobę zarejestrowano 10 wypadków kradzieży koni.

— Powieśił się. Dn. 4 bm. w celu pozabawienia się życia powieśił się Franciszek Maczyński (Małe Roguśskie gm. Bystrzyckiej). Przyczyna samobójstwa — melancolia.

— Napad na posterunkowego. W nocy na 2 bm. 3 bandytów uzbrojonych w karabiny napadło na posterunkowego Kaziemierza Dmowskiego (pow. Świeżański) raniąc go z karabinu w nogę

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Kalendarz podatkowy. Na październik r. b. przypadają płatności następujących podatków: do 10 października wpłata pierwszej części 2-jej raty podatku majątkowego, równającej się wysokości całej pierwszej raty, która wpłacona była w czasie od 10 czerwca do 10-go lipca r. b. Przy wpłacie dopuszczalnym jest 2-tygodniowy termin ulgowy, po którym rozpocznie się egzekucja niewpłaconych w terminie należności podatkowych.

— Do 15 października wpłata podatku przemysłowego od obrotu za 1-sze półrocze 1924 r. przez mniejsze przedsiębiorstwa nie opłacające tego podatku co miesiąc.

Od 15 października wpłata 2-jej raty podatku gruntowego wraz z 100 proc. podwyżką. Wpłata ta równa się wpłatom, które winny były być uskutecznione w marcu (1-sza rata) oraz w maju (100 proc. podwyżką).

Pozatem płatne być winny w terminach w nakazach płatniczych wskazanych wszystkie inne daniny publiczne i zwykłe podatki wpłacane co miesiąc.

—

10 red praktycznych 10

Kto chce sprzedać!
Kto chce kupić!
Kto pracę daje!
Kto pracy poszukuje!
Kto co zgubił!
Kto się chce ożenić!
Kto chce zamąż wyjść!
Kto kapitały lokuje!
Kto szuka mieszkania!
Kto odnajduje mieszkania i t. d.

niech poda ogłoszenie
do gazet
za pośrednictwem

**Biura
Reklamowego**

St. Grabowskiego
w Wilnie
ul. A. Mickiewicza 4, tel. 228
kosztuje tanio
a cel będzie osiągnięty

D — r z y
Bujalski, Obieziński i Waszkewicz
lokują pończoski i chere z cierpieniami ko-
bleciami w Zakładzie położniczym: ulica W.
Pohulanka 31.

Firma ERNST LEITZ

Fabryka instrumentów optycznych w Wetzlar

zaprasza osoby zainteresowane obejrzeć w dn. 6, 7, 9, 10, 11 października w godz. 9—12 i 4—7 wiecz.
w księgarni Syrkina, Wielka 14,
wystawione najnowsze instrumenty, wyrobu
powyższej firmy na ostatnie lata, a mianowicie:

mikroskopy do wszelkiego rodzaju badań, narzędzia do mikro-
przyrządy protokcyjne i skopii, lupy najnowszych systemów i t. d.

„Polska Składnica Galanteryjna”

WŁ. FRANCISZEK FRŁICZKA

Wilno, Św. Janka Nr. 6. Tel. 646

Hurtowy Skład Towarów Galan- Najtańsze Polskie Źródło Kupna
teryjnych i Norymberskich Nie i Pończoch

Nie jest ono bynajmniej specjalną
właściwością wielkich ludzi...

Mówiąc o różnicy pisma zależnej od pici — czyni dr. Kłęk aż tak szczegółową uwagę: „Gdy brakuje bibuły, mężczyzna porusza papierem w powietrzu, zasypuje popiołem lub piaskiem, kobieta zaś trzyma list nad lampą, nieraz żył energicznie”. A gdy kobieta pisze w biały dzień lub nie przy lampie... można ów okres napisać — dzięki zastosowaniu tej a nie innej interpunkcji. Interpunkcja — to, w wielu wypadkach, połowa stylu!

„Dzieci — pisze trafnie dr. Kłęk — czytają zwykle jednym tokiem, bez przerw, bez przestanków; one też i prawie wcale nie interpunktują pisma. Co na, wyżej używają najprostszyc znaków przestankowych; niezmierzanie trudno wpółć dziecko potrzebę umieszczania w słowach

miejskach przecinków, średników, pauz, nawiasów etc”. Są i starsi, nawet dużo pisaży, którzy z listie dziećmiem łacowaniem lub bezmyślnością odnoszą się do interpunkcji. Wydaje się im zazwyczaj rzecz... podrzędna, bagatelna, niegodna ich troski a nawet uwagi.

Tymczasem człowiek pisaży samolinitnie posiada zazwyczaj typowy dla siebie interpunkcji. I bardzo o nią dbał. Przeciwnie! Narzwał Legouvé trafnie: gestem myśli.

Niektórzy uczeni, np. Richet, próbowali dowieść prawdziwości grafologii, usypiając osoby i wma- wiając im, że są np. starcami, sknerami, intrygantami itp. I oto rzekomy „starzec”, „sknera” i tp. w transie hipnotycznym miał ściśle grafologiczne pismo starca, sknery, erotomana itp. Małżejsza. Przeczyc nie będziemy, że coś nieosł prawdy w grafologii jest. Ale...

Ale nam się widzi, że na charakter pisma niestychanie silny wpływ wywierają nie tylko „w pewnych wypadkach” lecz zawsze: na strój duchowy, w którym się pisze, dalej stan zdrowia, dalej treść pisma (inaczej w sensie grafologicznym pismo się kartkę do kochanki, a inaczej list ceremonialny

do kardynała), dalej szybkość, z jaką się pisze, dalej i przede-wszystkiem *smęcenie wzroku* (inaczej kreśli się litery i wyrazy po nocy przebiegającej, a inaczej po dobrym, pokrzepiającym wypoczynku nocnym). Ba! Ogromny wpływ ma na charakter pisma materjał, którym i na którym pisma-my. Inaczej wygląda pismo jednej i tej samej osoby na papierze gładkim, niż na chropawym, inaczej kreślone piórem (lub ołówkiem) twardym, a inaczej np. stółką ściętą lub miękkim piórem gęsim.

Faktem jest, że pismo kreślone w przygnębieniu, smutku, apatii będzie miało wyraźną tendencję do opadania w dół, a przeciwnie w dobrym, wesółm, pewnym siebie usposobieniu pisma „pod górę”, niejako wzbijając się ikarowo ad astra. Grafologdy pośpiszają wy-snuwać stąd wnioszek o *statem* smut-nam lub wesółm usposobieniu danego osobnika. Pochopność to zbyt nieopatrna. Pismo o literach nie-łaczonych ma być pismem — intu-ycyjnym... Każdy typ pisma ma swoje grafologiczne znaczenie: pismo proste i pochyłe, mieczowate i kaligraficzne, czytelne i nieczytelne, okrągłe, katowe, ornament-

wane, kręte, drzące, dziwaczne, gęsto poprawiane...

Charakterystyczne są też pisa-nych; *współruchy*. Ów pisaży prze-krywa głowę, ów ramionami rusza, albo nawet nogami, inny język lekko wysuwa to chowa, jeszcze inny komicznie robi grymasy. Nie jest to nawyknięcie; wywołuje te współruchy sąsiedztwo ośrodków pisanja.

Kaligrafja „formując rękę” za-ciera indywidualne cechy pisma. Był czas, dużo, dużo lat temu, że uchodziło u nas za najlepszą me-todę dawania dziecku do poclagania piórem po piśmie blade ponazna-czaniem w kajecie. Były to zazwy-czaj pedagogicznie umoralniające sentencje, wybornie wrażliwe się w pamięć dziecka. W rodzaju np. „Cnota skarb wieczny, cnota klej-ny drogą, tegoż nie wydrze nie-przy aciel srogi, ogień nie spali, nie zaleje woda — na wszystkim zaś innem panuje przynęda”. Albo: „Najświętsza! Matko formuj moją rękę, aby mógł godnie opisać Syna Twego mekę”.

Obecnie w szkołach naszych panuje niemal wszechwładnie me-toda, dawna genetyczna, tj. stop-

niowe wprowadzanie ucznia w technikę znaków pisańskich, poczy-nając od lasek. W Anglii stosują inną metodę, polegającą na kreś-leniu przez ucznia najpierw różnych ślimakowatych zakrętasów. Anglioy piszą naogół pewnie i szybko. Może to skutec owęj metody.

Najnowszem dążeniem jest wprowadzenie pisma *skróconego* (czegoś w rodzaju stenografii) dla użytku codziennego. Używałby przeto cywilizowany świat dwóch gatunków pisma: literackiego i co-dziennego. Coś podobnego było przed wiekami w Egipcie; było równomiernie używane pismo hie-ratyczne i demotyczne.

Wszystko idzie z postępem. Bardzo być może, że z czasem — pisze dr. Kłęk — poznamy lepsze sposoby, niż dziś przez nas używane oddawania myśli i mowy ludzkiej. Wówczas obecne nasze pismo wyda się tym pokoleniom, które po nas przyjdą, czemś równie niedoleżnem, jak wydają się dziś nam: pismo obrazowe inków i Indian amery-kańskich lub hieroglify.

Cs. J.

Sport.

Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne.

W śr. 4 i 5 bm. odbyły się w parku sportowym Polskiego Czerwonego Krzyża międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, urządzone przez Tow. Sport. „Wilja”. Zgłoszono się do zawodów 52 lekkoatletów z najlepszych klubów sportowych. Pogoda przez obydwa dni dopisała, co powinno było wpłynąć na większe zainteresowanie publiczności. Niestety nasze sfery społeczne nie oceniają wielkiej wartości lekkiej atletyki, która z całą słuszością nazywana jest królową sportów, gdyż jest niezbędną podstawą wszystkich dziedzin życia sportowego. Wartość zawodów jest wielka, gdyż dają one możność rozszerzenia się w naszym materjał lekkoatletycznym. Droga porównawcza bądźmy wiedzieli jakie jeszcze mamy braki, zawodnicy zaś będą dążyli do piękniejszych wyczynów sportowych. Największe zwycięstwo odniósł zawodnik „Wilja” por. Dobrowolski. Dalej pięknie się przedstawił zawodnik 3 p. sap. z których nazwisko słychać. Nawojczyk już jest znany w całej Polsce. Stanowi on przy staranym treningu znakomity materjał lekkoatletyczny na przyszłość. Prócz powyższych dobre wyczyny osiągnęli zawodnicy: Jentys, Dowbór i Cie-Bankiewicz z A. Z. S. Kłopot, Matuszak z W. K. S. Pogon.

Wyniki poszczególne były następujące:
I. Skok w dal: 1) Dobrowolski 5 m. 98 c. (Wilja), 2) Gunderski 5 m. 95 c. W. K. S. (Pogon), 3) Kozłowski 5 m. 86 c. (A. Z. S.).
II. Rzut dyskiem: 1) Nawojczyk 32,05 (3 p. sap.), 2) Dobrowolski 28,05 (Wilja), 3) Kucharski 26,95 (Pogon).
III. Pchnięcie kuli: 1) Nawojczyk 11,28 (3 p. sap.), 2) Kucharski 9,62 (Pogon), 3) Matuszak 9,04 (W. K. S. Pogon).
IV. Rzut oszczepem: 1) Nawojczyk 38,25 (3 p. sap.), 2) Wiro-Kiro 32,35 (Wilja), 3) Kunin 30,15 (Makabi).
V. Bieg 100 mtr. finał: 1) Dobrowolski 11,41 (Wilja), 2) Kozłowski 12 m. (A. Z. S.), 3) Matuszak 13 m. (Pogon).
VI. Skok o tyczce: 1) Gunderski 3 m. 4 c. (Pogon), 2) Rudak (Sparta).
VII. Skok wzwyż: 1) Dobrowolski 153,5 c. (Wilja), 2) Wiercok 143 c. (3 p. sap.), 3) Cie-Bankiewicz 143 c. (A. Z. S.).
VIII. Bieg 400 m. finał: 1) Gunderski 58 s. (Pogon), 2) Matuszak 5 mtr., 3) Jentys (Sparta).
IX. Bieg 150 metr: 1) Gunderski 4 m.

58,8 s. (Pogon), 2) Kłopot (Pogon), 3) Jentys (Sparta).
Należy zaznaczyć, że większa część zawodników ma za sobą o wiele lepsze wyczyny. Co się tyczy organizacji, zaznaczamy, że była ona pod kierunkiem znanego w naszym mieście sportowca p. prof. Aleksandrowicza i pp. kpt. Sławińskiego (przewodnik), por. Mierzejewskiego i akademików: B. Dowbora, Salimanowicza i Jasińskiego. Dzięki ofiarnej pracy wymienionych sportowców organizacja naogół wypadła dobrze.

Na specjalną wdzięczność z naszej strony zasługują T. S. „Wilja”, które przyczyniło się do podniesienia w Wilnie poziomu królowej sportów—lekkiej atletyki, dając tem dowód, że spełnia szczerze swe zadania.

Bieg międzyklubowy.

T. S. „Wilja” w nadchodzącą niedzielę organizuje bieg międzyklubowy: Nowa-Wilejka—Wilno. Trasa biegu wynosi około 7 km. i wytyczona jest wprost przez pola i lasy. Będzie to więc pierwszy w Wilnie bieg na przełaj.

Aby zachęcić zawodników do jaknajliczniejszego zgłoszenia bieg został otwarty i dla niestowarzyszonych; pozatem T. S. „Wilja” ufundowała bardzo piękną i cenną nagrodę. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Wilno, ul. Antokolska 14 por. Dobrowolski.

Ze świata.

— Fiasko wyścigów strusich w Berlinie. W Berlinie zorganizowano w ostatnich dniach wyścigi strusi, które pod względem sportowym zakończyły się zupełnym fiaskiem. Mimo niepogody przybyło wiele tysięcy widzów, liczących na to, że się na tych wyścigach ubawia. Pod tym względem istotnie nie zawiedli się. Ogółem miały się odbyć cztery biegi. Mimo, że w każdym biegu miało brać udział po sześć strusi, jednak stanęły do startu tylko trzy strusie.

Pierwszy bieg rozegrał się w ten sposób, że pierwszy strus wo-

gół nie chciał ruszyć z miejsca, lecz stał i... stał. Drugi strus przez 10 m. zastanawiał się, biec czy nie, aż wreszcie usiadł sobie jaknajwygodniej. Trzeci strus natychmiast ruszył z miejsca i oczywiście już przez to samo był zwycięzcą.

Także w drugim biegu tylko jeden strus puścił się naprzód, drugi zaś pokreślił się po trawniku, a trzeci poszedł tymczasem na spacer. Cyklista, trzymający lejce zaczął tego strusia ciągnąć, a gdy to nie pomagało ciągnął go za ogon. I to jednak nie na wie się zdało, więc zaczął wreszcie okładać go batem tak, że strus odwrócił się i z rozdziewionym dziobem zamierzał ruszyć w stronę publiczności, ale wywalizy sobie jakiś krzak położył się pod nim. Strus, który odrazu ruszył z miejsca przeleciał poza metę i leżał gdzieś w trawie, nie chcąc później wcale powstać na nogi.

W trzecim biegu jeden ze strusi również się położył i leżał mimo, iż pięciu ludzi zmuszało go do wstania. W czwartym biegu jeden ze strusi nie troszczył się wcale o metę wybiegł odrazu ze stajni, oblał dwukrotnie tor wyścigowy i zawrzał się okłaskiwany buźkami jako zwycięzca. Inny strus którego początkowo nie udało się ruszyć z miejsca, sam wreszcie wybiegł na tor, ale ujrzawszy dawane do biegu sygnały, powrócił do stajni.

Wybuchy wesołości ze strony zgromadzonych widzów, podczas tych bardziej komicznych antych sportowych zawodów nie miały końca.

— Jak potężnie pracuje mózg człowieka? Wydana obecnie statystyka amerykańska, urzędu patentowego, spełnia 100 lat, dla dobra i postępu daje nam właściwe pojęcie o mno-

stwie wynalazków, które dokonywane są na świecie, a które w Ameryce codziennie są nie tylko dokonywane, ale także meldowane. Według tej statystyki wydano tam od roku 1836 do chwili obecnej nie mniej, jak 1.560.000 patentów na najnowsze wynalazki, egarniające wszystkie gałęzie przemysłu, gospodarstwa, sztuki i nauki.

1 lipca wniesione zostało podanie o patent, oznaczone Nr 1.600.000. Autorem tego podania i jednoosobnego wynalazku jest niejaki Simon Laho z Connecticut. Chodzi tu o nowy typ łodzi podwodnej, która może płynąć także pod lodem, a przy wyłanianiu się na powierzchnię, łódź przebiega i dalej sama sobie toruje drogę wśród lodów.

W czasie od r. 1886 do 1893, wydano w Ameryce 500.000 patentów, po dalszych 18 latach, t. j. w r. 1911, cyfra wydanych patentów wzrosła do 1.000.000, a ostatnio pół miliona patentów wydano w okresie lat 13.

W powyższym okresie czasu porobiono wynalazki, które wywołały zupełny przezwrot w życiu narodów. Maszyna parowa została udoskonalona, odkryto siły elektryczne, jej przenoszenia i wykorzystywania przypadło na ten okres, kiedy chemia przemysłowa stała się ważnym czynnikiem w postępie przemysłowym.

Na schyłek XIX i początki XX stulecia przypadały ważne i daleko sięgające wynalazki samochodów, okrętów powietrznych i telegrafii i królowej. Ogółem suma 1.500.000 patentów, stanowi interesujący i wspaniały dowód, co duch wynalazców tysiący ludzi skoncentrował w niepełnym 100 lat, dla dobra i postępu kulturalnej ludzkości.

— Ossendowski potępiony przez Sven Hedina. Z Berlina donoszą, że znany podróżnik Sven Hedin wyśmiewał do p. Ossendowskiego pismo, w którym twierdził, że opisy przygód, zawarte w książce Ossendowskiego: Przez kraj bogów, ludzi i zwierząt są zmyślone. W Berlinie, gdzie działa Ossendowski cieszą się wielką popularnością, pismo wywołało wielką sensację.

W Polsce, która jak widać wschód azjatycki zna lepiej od Berlinu, Ossendowski na powieści p. Ossendowskiego zapatrywano się odrazu, jako na ciekawą fantazję, ale nie jako na opis przygód rzeczywistych. Próby przeróbki scenicznego tych popularnych wśród szerokiego mas powieści spotkały się z surową oceną krytyki teatralnej.

WARSZAWSKA GIEŁDA.

urzędowa 8 października b. r.

(w złotych polskich).

G o t ó w k a :

Dolary	Fanty	5 21—5 16	23 29—23 77
C z e k i :			
Franki francuskie		27 47—27 21	
Belgia		25 05—24 50	
Holandja		200—201	
London		23 24—23 21	
Nowy Jork		5 21—5 16	
Pariz		27 38—27 07	
Praga		15 57—15 13	
Szwajcaria		100 05—99 05	
Stockholm		139 79—137 31	
Wiedeń		7 49—7 28	
Włochy		23 71—23 20	
Miljonówka		0 45—0 34	
Bony zł.		0 86—0 87	
Półczeka złota		5 50—5 60	
Półczeka dolarowa		3 30—3 20	

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

Narzekania Pp. kupców, przemysłowców i rzemieślników

na zastój w handlu, przemyśle i warsztatach, są o tyle niesłuszne, że sami są sobie winni.

W czasach spadku marki polskiej przyzwyczailiśmy się wszyscy nie reklamować bo nie ten wygrywał kto sprzedawał, ale ten kto towary magazynował.

Dziś wszystko się zmieniło!!!

Dziś sztuka mieć gotówkę, nie towar,

a dla tego trzeba się reklamować!

AMERYKA jest ojczyzną reklamy i AMERYKA jest najbogatsza, bo najobficiej zaopatrzona w gotówkę.

Reklama jednak to dziś cała nauka. Trzeba się ogłaszać celowo i umiejętnie przy pomocy fachowych sił

Biura Reklamowego St. Grabowskiego.

w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza, Nr. 4. Telefon Nr. 228.

Które najlepiej i najumiejtniej, a głównie najtaniej i na dogodnych warunkach uczynić to może

we wszystkich pismach

codziennych i tygodniowych, wydawanych w całej Polsce oraz

w kalendarzach na 1925 r.

w programach teatralnych

i innych wydawnictwach.

Próbowała już Pani

nową namiastkę kawy

„ENRILO“?

Bez żadnych innych domieszek zastępuje ona w zupełności drogą kawę ziarnistą. „ENRILO” posiada smak i aromat kawy w tak wysokim stopniu, że zadawalna nawet najbardziej wymagająca. Ze względów zdrowotnych i wysokiej wartości odżywczej, bywa „ENRILO” polecane przez wiele powag lekarskich. W obecnych warunkach drożyznianych przynosi „ENRILO” z powodu niskiej ceny duże oszczędności w każdym gospodarstwie. Za znakomitą jakość ręczą wyjątkowo wytwórcy:

Henryka Francka Synowie

fabryka surogatów kawy S. A. SKAWINA-KRAKÓW.

Polecamy cukiernię i mleczarnię

„Artystyczną“

„Rendez vous” światła artystycznego ul. Ad. Mickiewicza Nr 11.

„Ogłoszenia Lekarskie“

Dr. Zeldowicz

ul. A. Mickiewicza

84 Przyj. 9-11 5-6

spec. wener. i skór.

Ul. Mickiewicza Nr. 24 (ob. hot „Bristol”).

Dr. W. LEGIEJKO

choroby wewnętrzne

(spec. plus i żołądka)

Przyjmuje od 9-11

6-7 wiecz. ul. Ad. Mickiewicza 21 m. 1.

Kobieta lekarz

Dr. Szwarc Zeldowicz

Pr. 12-5 Chor. kobiece or. z

spec. wener. i skór.

Przyjmuje od 9-11

6-7 wiecz. ul. Ad. Mickiewicza 46-6.

AKUSZERKA

z Warszawy udaje się

porad. Przyjmuje od 9-11

6-7 wiecz. ul. Ad. Mickiewicza 46-6.

Najtańsze źródło zakupu!!!

OWSA

OTRĄB

SIANA

SŁOMY

ŻYTA

MAKI razowej

MAKI pyłowej

MAKI pszczy

SOLI CUKRU

SŁONINY SZMALCU

w Spółdzielni Rolnej

Kresowego Związku Ziemi

ZAWALNA 1.

TEL. 1-47

Tow. „SPÓJNIA” Spółka z ograni. odpow.

Prz. m. Handl. 7. tel. 841. Składy Mickiewicza 34, tel. 370. Adres telegraficzny: dowiedzieć się ul. Le

„Spójnia-Wilno” Główny Nr. 41. Olszewski.

POLECA HURTOWO I DETALICZNIE:

Artykuły budowlane: wapno, cement, gips, cegły budowlane i ogniotrwałe, kafele i okucia płaszczy, papy dachowe, smole, blachy czarne i ocynkowane, gwoździe, żelazo, okucia okienne i drzwiowe, szkło i inne.

Artykuły wodociągowe i kanalizacyjne. In. najlepsze metody stajacje elektryczne i t. p. Węgla kamiennego udziela. Zaułek S to 85 p. p. na in. Kon. drewniany w N. Wilje opałowy, kowalski i drzewny z dostawą do Jerski 5, m. 10, od stacji Grzybowskiej. Dow. się w Wilnie domów.

Angielskiego młodzieży i dorosłym

Zgub. wojsk. kart. du swoln. wyd. przez sprzedaje się DOM 85 p. p. na in. Kon. drewniany w N. Wilje opałowy, kowalski i drzewny z dostawą do Jerski 5, m. 10, od stacji Grzybowskiej. Dow. się w Wilnie go. Unieważnia się. ul. Lwowska 21 m. 1.

5-6.

Chcesz mieć spokój na zimę?

Instytucje, urzędy, osoby prywatne,

chcące zaopatrzyć się w

WĘGIEL, KARTOFLE

i wszelkie warzywa na zimę

już dziś niech się zwrócą do

SPÓŁDZIELNI ROLNEJ

Kresowego Związku Ziemi

Zawalna Nr 1, telef. 1-47.

dla złożeń zapotrzebowania na porządne im artykuły, które sątałoj Spółdzielni Rolnej im dostarczą.

Posiadaj przez nas węgiel wysoko-kaloryczny pochodzący z kopalni „SILESIA” na Śląsku

Fabryczkę obuwia

mechanicznego z kompletnym urządzeniem ew. tylko maszyną, sprzedany

Warszawa, Gzybowska, 69, m. 70.

Poszukuję instruk. Kupię dobre futro

toriki babiloniarstwa z wysokiego mekasyz- i krawieczyzny dony nowe lub bardzo szkoły zawodowej namalo używane. Inży-wied. Dowiedzieć się ul. Kalwaryjska w kancelarii szkoły 12, m. 14 od 6-7 tkaetwa, ul. Królowa-wiecz.

4 godz. 10-12 r.

Z powo- wyjazd